OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, czwartek 25 października 1934 r. Nr. 304

Nasza wieka ankieta z nagrodami

p. t. „Moja pierwsza miłość"

wydobywa na światło dzienne niezmiernie ciekawe i pouczające przeżycia a przykładem tego niech posłuży dzisiejsze

opowiadanie syna robociarza zakochanego w wyrafinowanej hrabiance.

Opowiadanie to zamieszczamy na str. 3.

Dr. Pavelicz i Kwaternik zaprzeczają

aby mieli brać udział w zamachu marsylskim

TURYN (PAT). Dr. Pavelicz i Kwaternik, którzy podejrzewani są o udział w zamachu marsylskim, złożyli swe pierwsze zeznania przed urzędnikiem policji w Turynie.

Pavelicz oświadczył kategorycznie, że nie ma nic wspólnego z zamachem. Jak twierdzi, nie był wcale we wrześniu w Marsylji i nie zna zupełnie tego miasta. W dalszych zeznaniach Pavelicz przedstawił szczegółowo w jaki sposób spędził kilka ostatnich tygodni, podkreślając, że w tym czasie przebywał tylko w Turynie, w Medjolanie i Brescii.

Kwaternik oświadczył, iż *odrzuca z pogardą wszystkie oskarżenia, które bezwarunkowo nie mogą go dotyczyć.* Zaznaczył on, że ostatnie 10 miesięcy, to jest od czasu, gdy znajduje się na wygnaniu, spędził u jednego ze swych przyjaciół niemieckich w Berlinie.

W dalszym ciągu zeznań Kwaternik podkreślał, że nie zna nikogo z pośród uwięzionych we Francji i że nigdy nie występował pod nazwiskiem Kramera. Ostatnie tygodnie Kwaternik spędził w Padwie u pewnego przyjaciela studenta, którego nazwiska nie chce wyjawić.

ZAMACHOWIEC UKRYWA SIĘ NA WĘGRZECH

Węgierska agencja telegraficzna donosi, że wczoraj w południe poseł jugosłowiański Wukczewicz przybył do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie złożył notę werbalną, domagając się podjęcia poszukiwań i aresztowania pewnego Chorwata, który na zasadzie zeznań jednego z aresztowanych we Francji może być podejrzewany o współudział w zamachu marsylskim.

Władze węgierskie podjęły niezwłocznie energiczne na szeroką skalę zakrojone poszukiwania.

Schwytany w Leodjum terorysta Pericz vel Perezec *przyznał się do tego, iż był głównym pomocnikiem dr. Pavelicza i że zadaniem jego było organizowanie stowarzyszeń terorystycznych wśród emigrantów chorwackich.*

Przy aresztowanym znaleziono znaczną sumę pieniędzy. W związku z tem istnieją przypuszczenia, iż Pericz miał za zadanie zorganizować zapomocą terorystów chorwackich, zamieszkujących Belgję, drugi zamach w Paryżu, gdyby się pierwszy nie udał.

W ręce policji wpadły również akta, z których wynika, że miejscowa organizacja chorwacka, mająca siedzibę w Seraing, na zebraniu swem w dn. 1 kwietnia wydała wyrok śmierci na króla Aleksandra, domagając się jednocześnie od dr. Pavelicza jaknajprędszego wykonania tego wyroku.

Nowy rząd Jugosławji

PARYŻ, (PAT). Agencja Havasa donosi z Białogrodu: o godz. 12.30 w nocy Uzunovicz utworzył gabinet, w którego skład weszli byli premjerowie Marinkovicz i Srkicz, jako wicepremjerowie. Również w skład gabinetu wszedł gen. Zivkovicz jako minister wojny i marynarki. Pozostałe teki są bez zmiany.

Rokowania premjera Uzunovicza z przywódcami dawnych partyj serbskich, chorwackich oraz partji słowenskiej spełzły na niczem, raczej może ze względów personalnych, jak zasadniczych, podkreślają tu jednak, że mimo to w skład gabinetu wchodzą: jeden Słowenec, 4 Chorwatów i 11 Serbów.

Minister Zivkovicz, który objął tękę ministerstwa wojny i marynarki ma za sobą poparcie sfer wojskowych, Marinkovicz zaś reprezentuje dawną partję demokratów, którzy nie brali udziału w poprzednim gabinecie.

Wybuch na podminowanej drodze

zmasakrował 32 żołnierzy hiszpańskich

W okolicy Langreos (Hiszpanja) w czasie przewożenia broni i amunicji, zabranej powstańcom, nastąpił wybuch kilku skrzyń dynamitu, transportowanych samochodem ciężarowym. *Ofiarami wybuchu padło 27 zabitych i wielu rannych żołnierzy.*

Według ostatnich wiadomości, liczba zabitych przy wybuchu skrzyni z dynamitem wpobliżu Langreos wzrosła do 32-ch.

Jak przypuszczają, droga, którą jechały samochody ze skonfiskowaną amunicją była podminowana.

Smierć w zwałach ziarna zbożowego

znalazła robotnica podczas katastrofy w Białymstoku

Wczoraj w godzinach rannych wydarzyła się katastrofa budowlana w zakładach zbożowych przy ulicy Wiatrakowej w Białymstoku

Wskutek nagromadzenia zapasów zboża na pierwszem piętrze składów, runęła podłoga, zasypując znajdującą się na parterze składów robotnicę.

Po 2-godzinnej akcji ratunkowej wydobyto z pod gruzów zwłoki robotnicy. Na miejsce przybyła komisja sądowo-śledcza, która zarządziła opieczętowanie składów.

Tajemnicze zamordowanie szofera

W nocy z dnia 20 na 21 b. m. nieznany zbrodniarz dokonał zabójstwa szofera taksówki Nr. 12 — Robackiego Józefa, zamieszkałego w Kutnie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przebieg zabójstwa był następujący zbrodniarz udał się z Kutna taksówką, prowadzoną przez Robackiego traktem poznańskim w kierunku Krośniewic. W odległości 10 klm. od Kutna do niczego niespodziewającego się szofera Robackiego dał ztyłu kilka strzałów w głowę, zabijając go na miejscu, poczem zbiegł, pozostawiając zabitego w taksówce przy kierownicy.

Tożsamości mordercy dotychczas ustalić nie zdołano.

Krwawe trybunały

po zgnieceniu rewolucji w Hiszpanji

MADRYT, (PAT). Trybunał wojenny w Oviedo skazał na śmierć 4-ch rewolucjonistów. Trybunał w Leon skazał na śmierć 2-ch rewolucjonistów.

W okręgu górniczym Sama władze bezpieczeństwa wykryły skład broni, złożony z 5000 karabinów oraz większej ilości karabinów maszynowych.

Zwycięzcy gigantycznego lotu

przebyli przestrzeń 18 tys. klm. w niespełna 3 dni

MELBOURNE, (PAT). — O godz. 5 min. 33 wylądowali na tutejszym lotnisku lotnicy Scott i Black, zajmując przez to pierwsze miejsce w wyścigu na trasie Londyn — Melbourne. Obu lotników zebrany tłum powitał entuzjastycznie.

Młoda dziewczyna z Nowej Zelandji doręczyła im kwiaty. Lotnicy brytyjscy przelecieli całą przestrzeń trasy lotu, wynoszącą 18 tys. klm. w dwa dni 22 godziny i 58 minut.

Lotnicy Scott i Black stali się przedmiotem gorących owacyj. Zwycięzcy lotu Londyn — Melbourne, byli jednak zbyt zmęczeni i wyczerpali, aby mogli reagować na gorące przyjęcie.

Przedewszystkiem zaś oświadczyli, iż prawie nic nie słyszą, gdyż tak ogłuchli od huku motoru. Obaj są spragnieni snu. Na lotnisku, mimo ulewnego deszczu, zebrało się przeszło 30 tys. ludzi.

Lotnicy holenderscy Parmentier i Moll przybyli do Charleville o godz. 8.35 i zajęli drugie miejsce.

Ofiary huraganów w Ameryce

SAN FRANCISKO, (PAT). W czasie gwałtownych huraganów, szalejących na północno-zachodniem wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, zginęło 16 o-

Ulice wielu miast na wybrzeżu są zalane wodą. W mieście South Aberdeen w niżej położonych dzielnicach woda podniosła się tak wysoko, że policja musiała podjąć akcję ratowniczą przy pomocy łodzi.

Zastępca Dillingera — Flogt

zginął również z rąk policji

NOWY JORK, (PAT). W mieście East Liverpool w stanie Ohio wielokrotny grabieżca banków i morderca niejaki Floyd, który po śmierci Dillingera uznany został za głównego wroga państwa, zastrzelony został przez policję.

Policja federalna oraz miejscowe władze policyjne zauważyły Floyda w zaroślach wpobliżu pewnej farmy, od której usiłował on wymusić sprzedaż artykułów spożywczych. Floyd otoczony przez policję zaczął niezwłocznie strzelać do policjantów z 2-ch pistoletów maszynowych, poczem rzucił się do ucieczki.

W czasie ucieczki otrzymał on śmiertelną ranę i zmarł w ciągu niecałego kwadransa.

Chińscy bandyci ograbili pociąg

SEUL (Korea), (PAT). W nocy z dnia 21 na 22 października chińscy bandyci dokonali na linji Tatungu — Sziung-Sziu napadu na pociąg pasażerski. Bandyci ostrzelali pociąg i zmusili maszynistę do zatrzymania go. Obrabowano wszystkich podróżnych. 6-ciu członków straży kolejowej znalazło śmierć z ręki bandytów, 9-ciu pasażerów uprowadzono.

Sen. Wyrostek złożył mandat

Senator z klubu B. B. adw. dr. Michał Wyrostek, któremu prez. Starzyński zarzucił, iż brał udział w umowach na niekorzyść miasta, złożył wczoraj mandat.

Sen. Wyrostek odwołał się do sądu klubowego dla rozpatrzenia postawionych mu zarzutów. Treści wyroku jeszcze nie ogłoszono, jednakże musiała wypaść na niekorzyść adw. Wyrostka, skoro złożył piastowany mandat senatorski.

Wzrost bezrobocia

Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dn. 20 bm. wynosiła ogółem 291.876 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 591 osób.

SPADEK BEZROBOCIA W ANGLJI

Donoszą z Londynu, że liczba bezrobotnych w Anglji zmniejszyła się w ciągu września o 54.000 osób, osiągając na koniec miesiąca 2.080 000 osób, czyli najniższy stan od września 1930 roku.

Natomiast w Stanach Zjednoczonych cyfra bezrobotnych wzrosła do 10.834.000 osób, przyczem w miesiącach zimowych liczba ta zdaniem sfer robotniczych jeszcze znacznie się powiększy.

OD ŚWITU DO NOCY

Prezydent R. P. przyjął wczoraj premjera prof. dr. Leona Kozłowskiego, który informował Prezydenta RP. o bieżących pracach rządu.

*

Statek znajdujący się w fjordzie Lim, porwany prądem, uderzył o most kolejowy, uszkadzając go znacznie. Statek przyholowano do najbliższej przystani.

*

Na zatoce gdyńskiej osiadły masy dzikich łabędzi, ciągnących na południe.

*

W czasie wojny domowej w Asturji (Hiszpanja padło przeszło 2500 ludzi.

*

W podziemiach kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu masy węgla zasypały robotnika Edwarda Pagla. Mimo natychmiastowej pomocy, Pagel zmarł.

*

Na kopalni Lithandra w Nowym Bytomiu wykoleiła się węglarka, wskutek czego doznał zmiażdżenia ręki robotnik Schmidt, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN

Pełna tabela loterji

Pierwsza klasa, piąty dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE
do przerwy

100000 zł. na nr. 167868.

5000 zł na nr. 113306

2000 zł na nr. 82633

1000 zł. na nr. 62481

500 zł. na nr nr 18615 60782 76130 138374 144868

400 zł na nr 79188

200 zł. na nr. nr. 37388 51268 80640 87506 92391 98163 114424 130967 132021 137669 140499 140778 149914 151611 175334

150 zł. na nr. nr. 8862 10104 14551 16957 24747 25246 30004 34365 38401 38426 43226 45564 55967 55241 64527 69297 85536 86086 92584 92773 94783 99059 127729 133169 133843 139988 141676 141161 148741 155755 165548 174520

STAWKI
do przerwy

26 131 56 80 238 77 506 1356 68 526 64 668 7 6 87 806 2018 58 62 144 241 93 449 563 676 724 955 3020 56 102 66 286 339 536 645 86 826 53 72 4046 47 57 167 210 401 525 60 612 53 898 5118 55 320 485 92 561 603 86 6033 244 82 345 541 795 865 7301 825 9 6 71 8029 93 246 50 59 471 591 967 9093 163 242 345 672 84 716

10073 146 235 39 301 44 83 717 11167 354 58 74 934 12097 284 676 85 13238 486 14036 205 547 15038 189 446 16313 495 527 75 830 957 72 74 92 96 17108 232 48 348 492 596 646 802 18010 150 243 49 429 87 552 653 727 19088 129 200 303

20028 354 59 481 677 786 871 73 971 21104 283 85 421 526 31 716 890 901 22296 301 403 50 637 747 975 23057 245 74 314 532 689 814 15 26 971 24159 282 547 647 710 79 86 842 82 971 25173 97 340 468 507 811 26042 220 616 51 67 712 881 27041 56 105 461 590 682 93 701 50 88 905 42 28143 83 96 403 30 42 587 96 618 29041 73 213 306 407 724 894 958.

30061 100 18 324 455 522 749 890 932 31095 226 79 90 782 32028 126 30 33 55 217 48 304 70 708 86 33054 419 538 722 909 34012 52 75 179 379 846 35040 64 127 47 248 300 421 66 675 826 29 36172 388 436 68 556 71 884 89 971 37106 65 770 97 807 63 38123 72 227 300 24 453 550 52 640 94 715 925 39000 287 332 616

40125 36 214 94 473 601 64 88 751 869 935 41016 394 563 632 95 800 947 54 42147 218 307 621 724 852 88 902 48 43024 43 312 13 65 415 52 561 603 63 737 67 72 837 44251 397 465 675 737 899 940 45006 60 155 292 303 93 508 55 98 625 700 26 94 875 85 978 46024 149 78 229 53 59 321 85 97 474 778 825 30 91 959 47030 192 214 54 31 435 90 640 70 879 48055 209 48 91 530 616 76 54 705 79 803 49 71 968 49230 34 428 71 87 503

50171 301 77 682 707 51220 68 365 555 789 967 52173 245 89 444 577 805 30 908 71 53392 819 46 54072 91 209 76 310 473 549 702 18 23 79 89 843 51 55140 285 303 427 41 545 71 600 723 73 91 857 [illegible] 9 225 40 305 497 940 57023 63 135 297 95 500 609 728 842 58073 201 19 [illegible] 79 401 65 863 921 50 59154 307 623

60244 741 82 830 65 964 61031 129 56 [illegible] 439 512 84 727 805 986 62101 57 359 [illegible] 580 96 631 63030 53 440 64048 107 [illegible] 534 50 870 35 947 65078 86 280 [illegible] 934 90 97 66007 11 223 75 393 423 [illegible] 611 25 90 749 64 809 44 67127 55 206 71 675 793 932 68098 158 88 98 305 12 528 625 973 69005 106 45 373 598

70044 174 386 660 967 71269 307 524 61 600 30 69 74 72022 355 431 606 882 73132 282 348 58 538 826 90 998 74091 217 435 520 864 75176 35 54 58 200 86 471 547 605 40 98 717 29 36 64 906 21 60 7605 123 24 30 322 44 83 443 570 612 727 72 867 82 922 38 77092 343 502 17 25 93 687 757 86 908 78012 27 144 295 361 487 531 62 605 796 79021 84 188 297

80033 69 401 640 43 730 85 845 75 911 81022 108 85 390 426 501 655 66 830 50 60 74 985 98 82011 52 527 600 33 750 853 56 965 83052 115 50 676 88 704 806 84024 30 34 291 573 85 86 218 91 333 587 795 954 86143 99 339 537 618 70 733 97 809 30 909 52 87035 74 99 404 55 65 506 23 93 612 779 970 88000 285 541 98 757 95 801 37 923 89104 390 458 679 704

90199 475 504 16 47 719 49 852 968 91040 42 65 139 267 370 765 969 92040 56 208 16 28 365 91 581 794 883 951 93106 296 367 464 568 620 40 849 50 908 94422 642 713 34 877 922 82 83 95010 441 59 538 90 96155 272 650 867 97001 68 473 81 514 650 917 90 98065 79 92 163 93 260 93 467 581 96 676 90 99058 127 42

100015 173 349 65 82 433 524 627 804 72 101026 83 97 156 316 402 516 862 64 102029 268 342 435 611 30 700 816 964 96 103013 95 113 32 444 95 578 636 785 94 828 941 104016 317 642 790 870 105204 317 24 411 934 106379 551 600 738 818 45 936 56 107863 108000 10 20 537 707 80 878 109124 318 436 57 67 583 689 806

110382 482 541 80 88 698 801 952 79 111158 204 89 571 831 112135 272 846 904 81 113038 59 213 306 94 426 41 45 48 643 719 32 35 46 858 76 114152 64 258 313 93 422 24 618 743 54 876 942 76 115218 21 22 26 642 48 702 9 20 93 976 116077 79 155 230 437 581 673 805 985 117169 227 323 426 536 71 686 751 80 842 78 118001 94 262 363 457 597 668 [illegible] 96 986 119350 480 85 569 94 605 31 120079 84 336 488 797 951 65 121055

464 69 785 122117 256 73 499 695 818 123214 95 335 578 774 807 50 64 955 124022 187 208 432 98 518 78 761 912 90 125332 53 455 92 508 39 606 126247 337 39 482 524 694 127025 62 208 330 33 435 38 677 707 36 879 933 92 128196 462 685 95 707 801 32 71 938 129143 44 341 457

130028 30 179 379 84 579 683 907 82 131015 241 541 46 50 711 16162223 2 4 39 362 76 534 60 40 719 52 908 133149 276 339 432 625 66 80 736 921 87 134289 385 425 626 33 776 820 86 941 15419 40 584 635 715 37 983 136048 338 469 660 76 713 50 858 88 94 137114 31 61 219 66 456 507 12 78 803 37 945 49 138132 57 289 401 32 685 01 712 888

140014 121 22 326 491 628 851 74 973 141139 419 41 77 418 524 676 881 142059 113 270 317 30 563 660 761 854 71 89 143464 729 79 832 907 44015 91 156 71 519 72 760 948 145132 81 263 93 328 57 462 582 671 88 821 146185 311 441 49 506 60 807 928 83 147033 110 278 312 445 81 891 906 148176 278 381 91 634 71 740 149019 32 80 193 201 83 491 611

150020 61 252 325 457 610 90 849 151015 258 327 58 618 89 869 995 152219 306 153184 461 65 586 98 668 996 154130 212 524 668 719 155031 33 79 142 275 633 722 889 995 156124 223 81 341 602 924 157061 222 373 493 568 757 64 967 76 158041 365 73 434 78 553 880 957 67

160337 72 487 536 61 995 161320 540 675 766 90 162210 17 395 426 38 42 67 797 873 906 163249 435 635 45 723 43 164064 477 596 666 900 3 60 96 165032 90 97 160 295 548 663 996 166304 449 569 84 620 167109 203 88 304 490 614 735 41 857 88 168144 269 321 402 559 90 600 67 706 845 48 92 908 169268 84

170068 355 445 66 729 79 808 34 916 46 48 171 162 336 406 600 785 841 172159 433 79 521 734 61 81 844 927 173043 91 198 339 792 174162 335 49 404 516 632 862 900 175012 176 317 96 400 592 920 88 176104 223 74 372 78 512 90 637 767 819 964 177000 82 111 761 330 488 518 42 62 77 656 75 810 924 29 47 178003 68 195 228 389 574 78 934 68 179003 30 119 210 46 374 541 645 72 810 38 87 905 55 69 90

STAWKI
po przerwie.

137 233 453 94 596 818 988 1495 549 2026 153 237 304 3021 52 74 141 342 465 542 4090 162 259 449 527 83 670 90 703 5031 179 6278 350 570 923 40 7023 571

10128 40 755 992 11360 441 587 660 835 918 52 12338 50 456 61 571 600 13040 303 431 738 14000 15607 16597 697 754 17020 167 533 797 818 995 18017 23

20283 88 351 82 408 619 800 21275 482 505 848 934 22557 610 951 73 23217 56 582 640 726 24638 993 25057 177 509 795 26033 154 206 554 772 910 27126 251 393 40 450 683 822 78 28105 290 545 768 866

30191 355 469 526 55 707 31195 465 511 634 749 32145 606 33078 192 407 47 620 34023 226 313 83 684 35178 612 819 47 958 36417 768 850 967 37406 548 77

40100 663 41507 53 701 6 19 53 93 897 42231 918 43341 56 827 919 25 44004 338 55 442 701 934 45148 529 68 46711 839 47102 458 617 48357 513 16 872 78 49337

50067 451 544 78 632 743 865 51033 454 511 22 60 855 912 93 52078 197 261 679 719 69 849 955 53030 109 571 683 712 50 79 93 54151 378 439 55407 590 809 907 56253 328 678 818 976 57136 437 831 993 58293 929 59034 214 653 786 857 954.

60078 217 336 490 61437 961 62501 18 614 28 778 63000 750 64082 160 426 510 693 65152 61 258 73 324 174 928 66024 531 741 46 978 67038 815 34 945 68013 32 432 78 69262 337 69 639 44 940.

70093 541 888 71293 447 555 653 801 84 72050 119 461 849 916 73047 429 505 74027 641 80 75030 803 24 76080 585 962 77032 41 93 346 419 570 818 56 78115 224

80588 81252 342 87 423 82092 320 88 688 717 890 83100 554 736 42 84142 352 419 82 553 815 927 31 93 85123 252 866 86185 331 416 20 87424 563 714 88004 138 248 92 428 48 750 59 89246 77 698.

90079 246 428 540 91726 27 66 440 658 92310 30 42 74 649 758 93034 185 354 81 432 511 700 94345 81 591 95277 353 423 87 96361 714 56 97092 182 415 48 563 98235 510 600 804 9 902 26 78 99077 211

100178 356 91 821 43 919 101000 102050 65 547 610 29 884 900 103080 471 747 60 93 104192 668 84 97 918 105826 82 106031 305 617 107465 764 108369 422

110342 555 644 833 111272 308 777 112478 533 87 113259 114245 442 507 115184 894 951 116207 604 117022 56 119

120093 95 744 888 900 47 121087 265 646 724 828 93 122066 392 433 604 895 917 123406 124024 314 615 83 94 821 967 68 125038 326 623 770 885 126191 323 523 126197 330 566 127017 306 592 609 15 128074 407 518 719 53 85 129277 331

130018 268 477 623 862 131082 144419 766 132256 296 884 133433 134371 687 706 135026 251 314 562 702 29 910 136195 211 534 879 137320 138446 139180 215 357

140097 240 697 951 141187 222 379 557

142667 143226 41 73 320 563 766 899 144111 376 145409 695 718 146385 649 828 914 147134 305 77 675 866 932 148555

150119 555 685 962 151615 99 726 152154 372 903 153274 420 25 894 154163 234 359 417 25 815 155901 156042 92 116 459 545 633 814 959 157063 439 656 805 159069 81 191 366 565 684 711 893 912

160835 161021 166 319 456 570 162040 151 639 163042 164015 301 11 431 37 558 639 98 905 165470 83 849 977 166339 167088 530 997 168001 196 313 23 444 505 29 876 934 169383 498 674 940.

170315 24 171128 330 73 90 172019 453 596 667 703 48 915 173061 478 631 877 939 174139 356 720 96 960 175465 526 633 176589 696 94 795 177414 29 968 178083 87 189 211 18 904 189251 56 357 573 651

GŁÓWNE WYGRANE
po przerwie

50000 zł. na nr. 134138

5000 zł. na nr. 146865

2000 zł na nr. nr. 98874 146350

1000 zł na nr. 125191

500 zł. na nr nr. 102176 139351

400 zł. na nr. nr 4583 42932 106752 118704 150962

200 zł na nr. nr. 3986 33981 98600 104668 118704 127282 138474 165094 176444

150 zł na nr. nr. 3917 12835 11943 24470 25589 35643 49392 61747 68073 82803 83085 84288 87224 86153 93902 95910 102594 107079 107026 109547 128753 128961 130623 131598 134357 144084 148555 152677 153043 156822 163079 166507 173917 172453

STAWKI
po przerwie

434 744 1586 719 21 2044 212 520 3410 572 631 917 71 86 4204 420 720 838 941 5851 925 6745 51 62 7128 474 900 8073

10231 313 708 11199 286 600 12826 13096 170 261 329 657 854 14233 325 438 15582 609 16109 775 17234 865 85 18309

20338 488 554 783 989 94 21222 314 604 900 22261 234 552 647 775 819 23179 417 241 5 438 773 897 25055 185 345 77 434 73 82 550 607 701 822 26087 299 427 550 72 788 858 27186 327 854 28950

30136 317 444 502 637 936 31341 32105 215 486 537 893 33205 18 981 34086 166 83 336 807 35975 36248 739 973 37100 877 991 38091 236 339 794 39007 140 707

40001 274 384 442 93 577 792 41121 70 570 639 845 69 75 925 42075 92 106 85 583 602 29 794 932 43062 154 307 89 775 911 44324 595 45031 139 408 522 845 79 46098 113 28 273 384 418 74 728 908 15 47182 380 649 68 762 864 85 48015 18 282 301 796 819 948 49089 272 324 599 933 53

50480 539 672 776 51027 52023 114 319 750 867 53369 602 5 847 89 54129 215 72 345 441 667 82 983 55043 263 301 413 954 56034 88 200 95 476 98 665 851 900 38 57072 259 353 680 82 782 987 58018

60085 97 320 54 441 93 777 919 34 61321 543 62108 390 453 80 576 786 986 63095 190 299 625 802 64130 463 612 61 913 65368 78 801 66109 351 418 504 635 67009 314 493 941 68364 453 527 69439

70031 142 212 313 406 563 822 993 71302 26 91 449 916 57 72058 217 399 667 73841 74042 235 75400 538 930 39 76110 271 77038 187 544 846 78600 803 50 954

80222 319 81227 853 82206 511 628 950 83564 788 84362 483 516 646 75 799 892 85583 826 990 86338 836 41 87711 24 76 307 464 679 728 88103 75 89046 60 429

90076 479 998 91076 83 161 378 554 628 713 92140 508 50 71 623 807 67 93179 233 778 978 94092 95320 457 508 715 96757 97052 322 505 898 98252 560 730 874

100030 187 239 329 569 101048 246 628 751 825 47 966 102060 246 653 103220 63 331 512 919 105210 30 361 633 733 918 106277 374 454 68 690 701 954 96 107005 836 108037 440 774 109012 275 611 936

110014 248 516 697 844 936 95 111034 322 849 958 112475 885 945 113040 86 241 587 648 760 114006 347 586 729 815 939 115435 533 871 987 116246 82 417 841 117402 547 782 810 118065 590 633 119090

120198 367 481 87 129046 2225 58 374 488 122027 181 24 334 565 83 600 47 758 881 123998 124999 125168 233 428 651 720 126038 305 127080 938 128101 330 88

130390 453 131050 90 196 429 34 74 639 132209 371 133071 597 784 134011 68 111 483 890 920 135116 27 70 266 136031 261 407 554 668 137092 179 454 138082 476

140249 418 41 50 53 525 865 141346 441 618 836 142232 143043 91 148 864 144198 286 89 398 476 605 956 145120 330 33 603 780 805 146030 815 38 147511 62 659 742 893 148095 845 905 149511 13 734 835.

150007 590 682 151215 472 914 152038 364 71 607 153073 176 419 32 738 826 134002 136 302 155175 328 156745 822 38 948 157889 158032 280 354 58 678 972

160210 314 46 465 774 161219 568 162162 451 992 163019 44 316 448 164002 235 356 658 98 747 986 165129 591 723 42 845 970 166062 198 484 858 167082 124420 730 168158 508 169042 64 426

170304 208 715 835 64 92 937 52 62 171069 300 13 431 927 172005 283 331 827 971 174264 417 833 969 174511 760 863 904 175110 250 308 434 591 176154 384 453 513 50 742 177492 596 848 178586 77 179223 358 61 875

Bestjalstwo zwyrodnialców

Samotnie podążała wieczorem do domu, Stanisława C. Po drodze została zaczepiona przez dwóch dowcipkujących młodzieńców, zupełnie nieznanych. Najpierw zagadywali ją żarcikami, a następnie nie kryli się ze swemi zamiarami. Pomimo usiłowań nie mogła się pozbyć natrętów, to też przyśpieszywszy kroku, chciała im uciec. Wtedy jeden z nich pobiegł za nią, wziął za rękę i przemocą przytrzymał.

— Chcę panią tylko odprowadzić. Niech mnie pani słucha, bo niedaleko zaczaiło się pięciu chłopa, którzy zrobią pani krzywdę.

Dziewczyna przelękła się tych rewelacyj. W obawie przed owymi ludźmi, ufając we własne siły iż nie podda się jednemu mężczyźnie, zbytnio nie opierała się, gdy ją prowadził. W pewnym momencie, nieznajomy jegomość powiedział, że nie ma siły iść dalej i musi odpocząć na trawie. Rada nie rada, usiadła i Stanisława C. Ledwie to zrobiła, gdy „opiekun" pokazał swoje pazurki i z jagnięcia przedzierzgnął się w wilka.

Dobywszy rewolweru, próbował steroryzować dziewczynę, błagającą go o litość. Napadnięta rzuciła się do ucieczki, ale drogę zabiegł jej drugi drab i we dwójkę obaliwszy nieszczęśliwą na ziemię, dotkliwie ją zbili i pokopali.

Ostatnie czyniąc wysiłki, C. starała się wyrwać napastnikom, lecz wprędce siły jej wyczerpały się. Wtedy uległa obydwum zwyrodnialcom którzy nie okazali żadnej litości i po kilka razy znęcali się nad nią. Jeden z nich zmuszał nawet dziewczynę do tańca, rozbierania się i t. p. Gdy wkońcu nawpół omdlała od bólu i zmęczenia, mogła już iść do domu, odprowadzili ją aż do samego miejsca.

W mieszkaniu Stanisława C. zemdlała i po oprzytomnieniu, opowiedziała swej matce o ponurej przygodzie utraty dziewictwa. Razem z matką udała się niezwlekając do policji i jeszcze po drodze spotkały obydwu drabów, dzielących się wzajemnie wrażeniami popełnionego gwałtu.

Obu aresztowano. Byli to — Stanisław Kasprzyk i Andrzej Spyra. Nie przyznali się do użycia przemocy, dowodząc, że dziewczyna zgodziła się na wszystko dobrowolnie i jeszcze dziękowała im, że ją uchronili od wpadnięcia w sidła pięciu mężczyzn.

Wyjaśnienia te nie wzbudziły jednak zaufania co do prawdziwości, gdyż trudno uwierzyć, aby dziewczyna młoda, niezepsuta i dobrze się prowadząca, zgodziła się po raz pierwszy w życiu na coś podobnego i to w takich warunkach.

Najbardziej obciążającym dowodem, stał się pamiętnik spisany przez poszkodowaną. Złożyła ona opis okropnych przeżyć w sądzie podczas rozprawy, toczącej się przy drzwiach zamkniętych. Obrońca dowodził, że sprawa wygląda inaczej i rodzina Stanisławy C. chciała na niej zarobić. Siostra poszkodowanej napomykała Kasprzykowi, że gdyby dał większą sumę pieniędzy matce, to do sprawy by nie doszło. Pomiędzy Kasprzykiem i matką dziewczyny toczyły się pertraktacje o pogodzenie się, zresztą z pominięciem samej poszkodowanej i wbrew jej woli, co świadczyło o tem, że raczej Kasprzykowi zależało na załagodzeniu sprawy i odwróceniu grożącej odpowiedzialności.

Dla sądu nie miało to najmniejszego znaczenia. Z uwagi na niecny charakter dokonanego przez obu oskarżonych przestępstwa, Kasprzyk został w Sądzie Okręgowym skazany na 4 lata, a Spyra na 3 lata więzienia.

W obronie praw poszkodowanej, której odrzucono powództwo cywilne o odszkodowanie za niemożność wyjścia za mąż, występował adw. Hofmokl-Ostrowski. Proces był wczoraj rozpatrywany w Sądzie Apelacyjnym.

Gadomskiego zbadają lekarze

Nowy atak furji porucznika Gadomskiego, oskarżonego o nadużycia na sumę 90.000 złotych nastąpił na sali rozpraw sądu wojskowego.

Kiedy odczytywano opinję biegłych o jego odpowiedzialności za nieporządki i braki w kasie pułkowej, zaczął krzyczeć:

— To są głupstwa, to wszystko bzdury!

Krzyki oskarżonego oficera stawały się coraz głośniejsze, aż przewodniczący polecił usunąć go na korytarz.

Prokurator zażądał wówczas, aby oskarżonego zbadali lekarze i wydali swą opinję o jego stanie władz umysłowych.

Z informacji obrońcy dowiadujemy się, że ojciec Gadomskiego zmarł we Lwowie w szpitalu dla obłąkanych, matka popełniła samobójstwo, a siostra trzy razy truła się. Wynika z tego, że podsądny jest dziedzicznie obciążony.

Wobec powyższego sąd postanowił odroczyć rozprawę na 2 tygodnie, wysyłając oskarżonego do zakładu psychjatrycznego na obserwację.

Morderca 3-ch osób
skazany na bezterminowe więzienie

W Sądzie Okręgowym zakończony wczoraj został sensacyjny proces Stanisława Gałązki, który ma na sumieniu swem morderstwo trzech osób, dwóch kobiet i mężczyzny.

Zbrodnia nastąpiła na zabawie karnawałowej we wsi Dębowce pod Mińskiem Mazowieckim. Po zwykłej awanturze chłopskiej, wynikła strzelanina poprzez drzwi, zakończona tak krwawo.

Prokurator domagał się dla Gałązki kary śmierci, a sąd skazał go na bezterminowe więzienie.

Wesoły Kącik

PO SIÓDMEJ.



Dałem sobie słowo, że już nigdy nie wejdę po godzinie siódmej do fryzjera, żeby się ogolić. A dlaczego posłuchajcie.

O ósmej miałem się spotkać z piękną kobietą. O wpół do ósmej stwierdziłem z bólem, że jestem nieogolony. Widząc przez górne okienko, że w zakładzie fryzjersko - felczerskim pana Mydłowera się świeci, wszedłem do bramy i zapukałem „od tyłu".

Mydłower wpuścił mnie. Ale ledwo założył serwetkę i namydlił twarz, przy drzwiach rozległo się energiczne pukanie i chłopiec, czuwający przy dziurce od klucza, odskoczył przestraszony.

— Policjant! — syknął.

Grzeczny uśmiech znikł z twarzy golącego mnie fryzjera. Zerwał mi z szyi serwetkę, złapał za rękaw i pociągnął z całej siły w stronę, stojącej pod ścianą kozetki.

— Kładź się pan na brzuch! — syczał — się będzie nazywało, że panu stawiam bańki. Nagły wypadek.

Szybko wyjął pudło z bańkami, postawił przy mnie i, rzuciwszy mi polecenie: „Stękaj pan trochę", podszedł do drzwi.

— Kto tam puka, kto?—spytał gniewnie.

— O tej porze się nikogo nie goli!

— Policja!

— Aaa! Pan władza? Już się otwiera.

Policjant wszedł rozejrzał się po sklepie i wyjął notes do protokółów.

— Już trzeci raz zastaję pana przy goleniu po godzinie policyjnej. Pan za to grubo beknie.

Mydłower walnął się pięścią w pierś.

— Panie władzo! Kto goli?! Ten pan, co tu leży, ciężko zachorował. Nagły wypadek.Trzeba mu natychmiast stawiać bańki.

— A mydło skąd ma na twarzy?

— Jakie mydło? To jest piana co go leci z ust. To już jest prawie nieboszczyk!

Policjant uśmiechnął się ironicznie.

— No dobrze. Stawiaj pan bańki. Ja poczekam.

Czerwony jak burak, fryzjer podszedł do mnie, nachylił się i szepnął.

— Rzęziaj pan trochę!... Pan musisz być ciężko chory! Inaczej ja mogę mieć przez pana grubą nieprzyjemność.

I nagle zrobiło mi się zimno. Poczułem, że Mydłower odwinął mi marynarkę i, usiłuje to samo zrobić z koszulą.

— Co pan robi? — ryknęłem — Czy pan oszalał?!

Ale Mydłower już skinął na swego pomocnika.

— Moniek! Trzymaj chorego za głowę! Chory się rzuca.

I zwracając się do policjanta wyjaśnił:

— Pan władza widzi, co za ciężki wypadek? On bredzi! Mówi z gorączki.

Starałem się wyrwać. Ale chłopiec przydusił mi głowę. Mydłower usiadł mi na nogach i zaczął stawiać bańki.

Po paru bańkach policjant machnął ręką i wyszedł. Mydłower szybko zwolnił moje nogi i wrzasnął na chłopca.

— Moniek! Puść gościa! Co go psia krew gnieciesz?!

I, pomagając mi się podnieść, uśmiechnął się swoim poprzednim, grzecznym uśmiechem.

— Pan szanowny może już siadać. Golimy dalej.

Byłem oburzony. Czułem, że za chwilę wybuchnę. Mydłower jednak dyplomatycznie wyprzedził wybuch.

— Ale — zatarł ręce — panu szanownemu się udało. Zupełnie darmo pan sobie złapał 8 baniek.

Napoleon Sądek.

Syn robociarza i hrabianka

Moja pierwsza miłość

Ankieta „Ostatnich Wiadomości" (Godło „H. Wigro")

Opisywać swoje przeżycia miłosne, grzebać się we wspomnieniach, które jątrzą ranę świeżo zabliźnioną a dostatecznie niezagojoną — to męczarnia, to walka z samym sobą, przechodząca siły ludzkie. Wylać na martwy papier myśli, co się kłębią i rozsadzają czerep — to ulga, jeśli się wie, że owe myśli zostaną może.. przeczytane przez ubóstwianą osobę i wywołają na jej obliczu choćby przelotną chmurkę zadumy...

KRUCZOWŁOSA IRKA

Mam opisać swoją miłość do niej — do kruczowłosej Inki, której spojrzenia czarnych a przepaścistych oczu, tak często przyprawiały mnie omal, że nie o szał, której słowa, płynące z usteczek ściągniętych w dziecinny „ciup", dawały mi wiele nadziei nigdy nieziszczalnych...

Dzień, w którym pierwszy raz ujrzały je me oczy, dla mnie syna robotnika pracującego w jednej z fabryk, rozrzuconych na terenie Woli, dziecka przedmieścia, które, dzięki niezłomnej woli i wytrwałości, zdobyć potrafiło maturę w jednym z gimnazjum warszawskich, był dniem przełomowym w mem życiu, który powinienem przeklinać!

W MUNDURZE PODCHORĄŻAKA

Sierpień zbliżał się ku końcowi. W przeddzień powróciłem ze szkoły podchorążych, gdzie pełniłem służbę czynną przez rok. To też, kierując swe kroki w stronę śródmieścia, ubrany w obcisły i dobrze skrojony mundur plutonowego — podchorążaka, zauważyłem, że osoba ma ściąga wiele spojrzeń kobiet młodych, a nawet w sile wieku. Na Krak. - Przedm. w pobliżu uniwersytetu, do którego skierowałem swe kroki, aby zapisać się na wydział medycyny, ujrzałem młodą panienkę, która, jak wiele innych odbarzyła mnie spojrzeniem, spojrzeniem zda się mówiącem: „Jesteś przystojnym! Podobasz mi się i chciałbym cię poznać"! W spojrzeniu tem wyczytałem nawet coś więcej, bo jakby jakiś smutek, połączony z nudą. Uczułem nieprzepartą chęć rozmowy z nią, coś mię poprostu szeptało by ją zagadnąć — ale przezwyciężyłem się.

MA AUTO I TYTUŁ HRABIANKI

Kto opisze moje zdumienie gdy stojąc w sekretarjacie, ujrzałem ją wchodzącą i rozglądającą się na wsze strony, w celu, jak się później dowiedziałem zaczerpnięcia informacji, gdzie należy się skierować, aby uskutecznić zapis na jeden z wydziałów. Widząc jej bezradne spojrzenie, zdobyłem się na odwagę i zaofiorowałem swe usługi w charakterze informatora. Po przedstawieniu wzajemnem, dowiedziałem się z toku rozmowy, którą prowadziliśmy, jak dobrzy znajomi, że ona ma na imię Inka, chciałaby się, zapisać na medycynę, że mieszka na Nowym-Świecie, ma auto i tytuł hrabianki, którego nie chce używać, aby ludzie nie pomyśleli o niej, że jest strasznie ważną figurą".

Ja słuchając jej rozkosznego szczebiotu, siliłem się być bardziej delikatnym w obejściu i rozmowie, który to składnik w pewnej części zatraciłem w wojsku.

JAKIŚ DJĄBLIK

Wypadki popłynęły wartkim strumieniem.

Na drugi dzień, czekając na Inkę w Łazienkach, roztrząsałem naszą wczorajszą rozmowę i doszedłem do wniosku, że jest ona bardzo inteligentna i „za mądra" jak się mój ojciec wyraża o pannach tego pokroju. Oprócz tego zauważyłem, że ma w niej siedzibę chyba jakiś djablik, gdyż od czasu do czasu zaglądała mi w oczy z jakimś dziwnym uśmiechem i wyrazem oczu, że czułem iż gotów jestem dla niej szaleństwo popełnić.

Już zdaleka ujrzałem ją idącą dość szybkim krokiem i rozglądającą się na wsze strony. Mój ukłon, którym pozdrowiłem ją z daleka przyjęła z pewnym, jak mi się wydawało chłodem. Ale to było tylko przywidzenie. Podchodząc do mnie, okazała pewne zdziwienie, mówiąc: „O Hen już nie w mundurze? Czy długo czeka? Ja tak się śpieszyłam... Tak serduszko biie!" Zdziwiła mnie ta jej poufałość (nazywała mnie „Henem". od Henryka), przy drugim widzeniu się ale wpadając w jej ton odrzekłem: „Dlaczego Inuś tak szybko biegła? Hen poczekałby jeszcze dłużej..."

Spojrzała na mnie jakimś dziwnym wzrokiem, a później wybuchając kaskadą perlistego śmiechu: „To już nie znajomość — to zbliżenie". I miała rację ma słodka Inuś, gdyż po dwu dniach znajomości bardziej się zbliżyłem do niej, niż do innych kobiet po dwu latach.

Chodziliśmy razem na spacery, do kin, do teatrów...

W OGRODZIE BOTANICZNYM

Pewnego razu, gdy słońce kończyło swą dzienną wędrówkę, wybraliśmy się do „Ogrodu Botanicznego". Zapadł cichy zmierzch.

Inka przytulona do mnie, jakoś dziwnie potulna, nie przerywała tej ciszy swym szczebiotem... Jej oczy utkwione w nieprzejrzaną dal, były jakby przysłonięte lekką a nieuchwytną mgiełką... Nie przerywałem tej ciszy. Po pewnym czasie wyszeptała: „Hen, mów coś"...

I nie wiem skąd napłynęła do mej piersi odwaga! Czułem, że muszę jej to wypowiedzieć co czuję i zacząłem: „Inuś, spójrz na mnie, spójrz w moje oczy czy nic w nich nie widzisz?

Widzisz zapewne jakiś blask to blask miłości! Ja cię kocham! Ineczko! Mój drogi kociaczku!

I nie panując nad sobą, porwałem ją w ramiona całując bez pamięci oczy, włosy, usta.. Ona nie broniła się, ale z jakąś dziwną gwałtownością, przytuliła się do mnie, podając usta. Wżarłem się w nie zgłodniały.. Całowaliśmy się bez pamięci!

W przerwach ona szeptała: „Hen mój! Hen kochany, złoty"! Powoli burza krwi zaczęła cichnąć. Milcząc podnieśliśmy się z ławki, kierując kroki w stronę Nowego - Światu.

Przy pożegnaniu Inka, patrząc mi w oczy i przytulając się zlekka rzekła: „Hen jutro przyjdzie do mnie: zapoznam go z mateczką". Ucałowawszy jej łapięta z radością w sercu rozodziłem się.

JAŚNIE WIELMOŻNA PANI HRABINA - MATKA

Na drugi dzień dzwoniłem do mieszkania jej rodziców. Otworzyła mi służąca, której kazałem zapowiedzieć swą wizytę. Zdejmując płaszcz, usłyszałem głośne wybuchy śmiechu Inki i głos męski opowiadający, jakąś anegdotkę w języku francuskim. Po chwili znalazłem się w salonie.

Tu Inka, przywitawszy się ze mną zaprowadziła mnie do starszej pani, która była jej matką, mówiąc: „Mateczko, mój kolega z „Uniwerku" — pan Henryk..

Po zamianie sakramentalnych grzeczności, zapoznany zostałem z resztą towarzystwa. Rozmawiając z jakimś starszym panem, obserwowałem moją słodką Inuś. Jakże inaczej wyglądała ona na tle salonu w powłóczystej wieczorowej sukni. Na przechadzkach była ona moją In. tutaj zdawało mi się, że jest królową, którą zdobyć można tytułem i majątkiem.

Patrząc na nią przypomniały mi się słowa: „Za wysokie progi, Heńku na Twoje nogi" które powiedział jeden z kolegów gdy zobaczył nasz zażyły stosunek z hrabianką Aliną. Myśląc o tych słowach musiałem zrobić strasznie głupio - posępną minę, gdyż zauważyłem, że Inka patrzy na mnie z jakąś dziwną bojaźnią, a zbliżywszy się do mnie wyszeptała: „Hen, nie trzeba się smucić".

Te słowa obudziły mnie z chwilowego odrętwienia i zacząłem zabawiać towarzystwo rozmową dosyć dowcipną za co otrzymałem od Inki jeden z tych królewskich uśmiechów, za który życie można dać w podzięce.

Po tej pamiętnej wizycie, drzwi mieszkania Inki stały dla mnie otworem. Przychodząc zastawałem zwykle matkę Inki, której musiałem odpowiadać na tysiące pytań, dotyczących mej osoby. Dowiedziała się wszystko, co chciała wiedzieć, gdyż po pewnym czasie, za mojem przyjściem wychodziła, zostawiając nas samych.

Dokończenie jutro.

Nie będzie jednolitego frontu robotniczego

Ważne uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

Od szeregu miesięcy w poszczególnych krajach, na skutek zaleceń Międzynarodówki Komunistycznej, rozpoczęły się rokowania między przedstawicielami krajowych organizacyj socjalistycznych i komunistycznych, celem stworzenia wspólnego frontu. Powodem takiego nastawienia jest groźba dalszego rozwoju faszyzmu, a więc niebezpieczeństwo dla partyj robotniczych.

Przypominamy, że próby porozumienia między oboma partjami robotniczemi były robione jeszcze przed kilku laty, ale rozbiły się one, dzięki stanowisku komunistów. Dopiero zwycięstwo Hitlera w Niemczech i zupełny pogrom obu niegdyś na terenie Rzeszy potężnych partyj stworzył bardziej korzystne podstawy do porozumienia.

Odrzucone zostały natychmiast projekty porozumienia od góry, t. j. obu Międzynarodówek i zgodzono się, że porozumienie winno być zawarte między lokalnemi organizacjami. Jako warunek nieodzowny jakiegokolwiek porozumienia było zaprzestanie walki między sobą. Ma to szczególne znaczenie jeśli uwzględnimy, że komuniści atakują socjalistów od lat nazywając ich zdrajcami klasy robotniczej, socjal-faszystami i t. p. Przytem zgodzono się, że porozumienie nie musi mieć charakteru ogólnego, ale może dotyczyć wspólnych akcyj w poszczególnych sprawach wreszcie, że porozumienie nie powoduje żadnego połączenia organizacyjnego i wszelkie komórki obu partji działają nadal odrębnie.

Powyższe wytyczne dla porozumienia nie dały się w praktyce, wyłączając kilka nielicznych wypadków, przeprowadzić. Niechęć obu partyj do siebie, nieufność i t. p. jest znacznie większa aniżeliby się zdawało. Wreszcie nastawienie polityczne jest bardzo różne. To wszystko utrudnia albo nawet uniemożliwia — czasami wbrew dyrektywom — osiągnięcie porozumienia.

Front jednolity istnieje jak dotychczas we Francji. Pierwszy krok zrobiły organizacje paryskie. Poza tem istnieją w niektórych krajach porozumienia lokalne, nieposiadające większego znaczenia. Można więc zgrubsza stwierdzić, że wysiłki komunistów w celu stworzenia jednolitego frontu nie zostały uwieńczone sukcesem. Kongresy partyjne, poszczególnych partyj socjalistycznych odrzucają wnioski o jednolitym froncie, jak np. ostatni kongres socjalistów angielskich, uchwała Rady Naczelnej P.P.S.

P. P. S. stojąc niezmiennie na stanowisku jedności klasy robotniczej, dąży do jak najbliższego współdziałania wszystkich części klasowego ruchu robotniczego. Osiągnięcie zjednoczenia sił proletarjatu staje się w dobie obecnej tem bardziej niezbędne, że faszyzm umacnia się, dążąc do zlikwidowania niezależnych organizacyj robotniczych, łamiąc je przy pomocy systematycznego teroru, demoralizując..., zapowiadając przytem otwarcie „zgleichschaltowanie" ruchu zawodowego. Idzie to w parze z dalszemi zamachami na prawodawstwo pracy, resztkę ochrony lokatorów i praw, chroniących interesy najbiedniejszych mas.

Przeszkoda na drodze do tego celu jest stosowana od wielu lat przez KPP. taktyka rozłamu i nieustannego szczucia na PPS. Taktyka ta nie uległa zmianie i w dalszym ciągu KPP. traktuje hasło jednolitego frontu, jako manewr partyjny, wykorzystywując je dla prób rozbijania organizacyj socjalistycznych.

Wobec powyższego Rada Naczelna stwierdza, że, dążąc do utworzenia jedności robotniczej zarówno na terenie politycznym, jak i zawodowym, P. P. S. zawsze stała i stoi na stanowisku akcyj, jednoczących walkę klasową proletarjatu i uważa za podstawowy warunek wspólnych akcyj zaprzestania atakowania PPS, metodami oszczerstw i insynuacji, zlikwidowania dywersyjnej metody jaczejek w organizacjach socjalistycznych oraz wyrzeczenia się separatyzmu i frakcyjności w ruchu zawodowym. Rada Naczelna podkreśla przytem, że naturalnym terenem wspólnoty akcji proletarjackiej jest klasowy ruch zawodowy, gdzie z natury bezpartyjności i klasowości tego ruchu już dziś urzeczywistnia się faktyczna jedność klasy robotniczej. Rada Naczelna kładzie stanowczy nacisk na konieczność zachowania pełnej samodzielności politycznej oraz wyłączności decyzji kierownictwa Partji, wzmocnienia inicjatywy w walce codziennej i spotęgowania dyscypliny wewnętrznej w szeregach PPS, zewsząd dziś atakowanej, będącej bowiem jedyną ostoją walczących sił proletarjackich.

Uchwała ta wskazuje, że również w Polsce były robione próby stworzenia frontu jednolitego.

Miłość, która zabija

Śmiertelne strzały do niewiernego kochanka

Marja Wojtasówna i Stanisław Szymański znali się od małego dziecka. Razem chodzili do szkoły powszechnej i wspólnie bawili się.

Od szkoły powszechnej drogi ich rozeszły się. Szymański dalej uczył się, a Wojtasówna wróciła do biednej izdebki. Musiała pomagać rodzicom w walce o byt licznej rodziny.

Jako ludzie dorośli, nawiązali romans i odtąd widywano ich znów we dwoje. Rodzina Szymańskiego patrzyła na to niechętnie, gdyż on zajmował posadę u komornika, Wojtasówna zaś była tylko praczką.

I to co przeszkadzało rodzicom, było obojętne dla młodych. Nie zważali na zakazy. Kochali się, a miłość ich była wielka. Ślubu oficjalnego zawrzeć nie mogli, to też w kościele podczas mszy na intencję lepszej przyszłości, zawarli dozgonną przysięgę.

Odtąd uważali się za małżonków, ale życie nie układało się im po różach. Wojtasówna kilka razy zachodziła w ciążę i niezadowolona była, że nie może zostać ślubną żoną Szymańskiego. Groziła mu, że wstąpi do klasztoru. W sposób stanowczy nalegała, żeby się zdecydował na jakiś krok. A on zwlekał...

Gdy przyszła, odbyć ostateczną rozmowę, grał z kolegami w „ping-pong". W głowie zdesperowanej dziewczyny zrodziła się myśl samobójcza. Wiedziała, że narzeczony ma rewolwer w biurku, ale szufladka była zamknięta. Zaczęła więc szukać broni gdzieindziej i znalazła ją w palcie kolegi narzeczonego.

Zabrała rewolwer i uciekła do domu. Za chwilę przybiegł tam Szymański. W czterech ścianach pokoju rozległy się strzały rewolwerowe od których poniósł śmierć Szymański.

Zabójczyni wpadła w szaloną rozpacz. Wychudła, nie chciała jeść, odpowiadać na pytania.

Rodzina zabitego oceniła tę jej rozpacz i odnosiła się do niej przychylnie. Wspominano czule chwile, gdy całowała narzeczonego po rękach, z najwyższym szacunkiem.

Lekarze psychjatrzy uznali ją za zakochaną do obłędu i sąd skazał desperatkę na 8 miesięcy więzienia.

Prokurator uznał jednak tę karę za zbyt niską i odwołał się do Sądu Apelacyjnego, gdzie wczoraj sprawa była rozpatrywana ponownie.

Sąd wyrok I-szej instancji zatwierdził.

Urzędnik magistracki pod haniebnym zarzutem

Przed Sądem Okręgowym stawał urzędnik magistracki, Mieczysław M. pod haniebnym zarzutem uprawiania czynów lubieżnych z 13-letnią panienką, Reginką T. Sprawa powstała w niezwykłych okolicznościach. Oskarżony był stałym gościem w mieszkaniu dziewczynki, gdzie schodzili się panowie na karty. O niczem tam się nie rozmawiało, tylko o grze. To też gdy dziewczynka zachorowała i położyła się do łóżka, nie miał się kto nią opiekować. Rolę tę wziął więc na sobie M. Siedząc przy łóżku panienki całował ją i uspakajał, jak umiał. Nastawił nawet patefon, żeby rozerwać chorą. W pewnej chwili, gdy matka panienki wstała od kart i zajrzała do pokoiku córki, spostrzegła niebywały widok. Asystujący dziewczynce młodzieniec, był tylko w bieliźnie...

Zapytana dziewczynka, co się stało, powiedziała, że M. chciał wejść do niej do łóżka, lecz go odepchnęła z całej siły.

Matka zwróciła się z gorzkiemi słowami do młodzieńca, który na to odpowiedział tylko:

— Niech się pani nie boi, nic się nie stało...

Urzędnik nie przyznał się do winy, twierdząc, że całe oskarżenie jest fałszywe i powstało z zemsty za niezapłacone obiady. Bronił adw. B. Tomkiewicz.

Nowe drogi opieki społecznej

Zagadnienie opieki społecznej wymaga szczególnej troskliwości. Nawet najlepiej zorganizowany aparat biurokracji za wiedzie tutaj niejednokrotnie. Może tym a może też faktem, że instytucje państwowe czy też samorządowe nie obejmują całokształtu spraw związanych z opieką społeczną, tłumaczy się zjawisko, że istnieje i działa od lat cały szereg instytucyj, organizacyj i związków, które w swoich statutach przewidują akcję społeczną.

W ten sposób owe pozapaństwowe i samorządowe instytucje uzupełniają akcję związków publicznych. Prace swoją opierają one z jednej strony na ofiarności publicznej z drugiej zaś na subwencjach państwowych czy też samorządowych.

Zagadnienia opieki społecznej mają to do siebie, że najbardziej zbliżają do mas, pozwalają na bezpośrednie zetknięcie się z niemi na poznanie ich bolączek, marzeń i tęsknot. W dążeniu do realizacji hasła jak najbliższego kontaktu ze społeczeństwem, Blok Bezpartyjny przystąpił do zorganizowania sekcyj społecznych przy swoich miejscowych organizacjach. Mają one podobnie jak sekcje gospodarcze, zająć się pewnemi zagadnieniami i praktycznie je przeprowadzić.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w lokalu stołecznego komitetu B. B. zebranie na które przybyli przedstawiciele organizacyj współpracujących z B. B. a zajmujących się równocześnie akcją opieki społecznej. Na zebraniu tym pos. Dabulewicz przedstawił istotę opieki społecznej, możliwy zakres jej działania, ważność tego zagadnienia i konieczność wkroczenia czynnika społecznego obok biurokratycznego, wreszcie konieczność konsolidacji działalności poszczególnych instytucyj społecznych. Dla ilustracji swojego twierdzenia pos. Dabulewicz podał, że na terenie samej Warszawy istnieje 2.200 organizacyj społecznych.

Prezydent Starzyński w swoim przemówieniu witając gorąco powstanie sekcji społecznej w stołecznym komitecie B. B. i przyrzekając w imieniu miasta poparcie, wskazał na szereg dziedzin na które powinny zwrócić swoją uwagę stowarzyszenia społeczne. Są to dziedziny, do których aparat państwowy i samorządowy trudno dociera i niewiele zdziałać może. Mogą one natomiast być korzystnem terenem działalności inicjatywy społecznej.

Powstanie sekcji społecznej B. B. przyczyni się zapewne do konsolidacji działalności stowarzyszeń społecznych. W pierwszym bowiem rzędzie stowarzyszenia stojące na zasadach B. B. będą mogły ulec połączeniu, przyczyni się to bezsprzecznie do osiągnięcia lepszych rezultatów tańszym kosztem. Pragniemy jednak zaznaczyć, że akcja połączenia stowarzyszeń nie powinna i nie może mieć charakteru mechanicznego. Nie można do stowarzyszeń społecznych przykładać ili tylko miary politycznej - partyjnej. Nawet w wypadku kiedy jakieś stowarzyszenie posiada taki lekki odcień nie oznacza to szkodliwości tej instytucji.



Wczoraj w kościele Św. Krzyża odbyło się staraniem Światowego Związku Polaków z Zagranicy nabożeństwo żałobne za duszę zmarłych tragicznie w katastrofie górniczej w St. Pierre-la-Palud w Francji 14 górników polskich. Na zdjęciu — moment nabożeństwa.

Tragedja małżeńska

WILNO. Juljan Dmochowski (ul. Ponarska 18) porzucił przed pewnym czasem żonę i dzieci i zamieszkał oddzielnie. Pozostawiona na łaskę losu kobieta, nie mając środków do życia, przychodziła niejednokrotnie do męża, aby dał chociażby na kawałek chleba dla głodnych dzieci, lecz on wyrzucał ją za drzwi, mówiąc, że sam nie ma z czego żyć.

Wczoraj porzucona kobieta dowiedziała się, że w mieszkaniu jej męża ma się odbyć orgja pijacka i postanowiła srodze się zemścić.

Postarała się o buteleczkę kwasu siarczanego i w pewnej chwili wtargnęła do mieszkania męża. Zastała go rzeczywiście przy suto zastawionym stole w towarzystwie dwóch kobiet.

Nie namyślając się długo oblała mu kwasem siarczanym twarz i szyję, oszpecając go już na resztę dni jego życia.

Z zemsty usiłował podpalić

LUBLIN. W osadzie Łosice pod Siedlcami wydarzył się odławna w tych okolicach nienotowany wypadek usiłowania zbrodniczego podpalenia.

Podczas nieobecności tamtejszego gospodarza Stanisława Filipowicza (Bialska 36), sąsiedzi zauważyli podejrzanego osobnika, który podłożył ogień pod stodołę.

Zbrodniczy zamach wporę udaremniono, zaś sprawcę w osobie niejakiego Ajzyka Tenenbauma przekazano do dyspozycji władz policyjnych.

Dotychczasowe dochodzenia ustaliły, że podpalacz działał na tle nieporozumień osobistych i w ten sposób chciał wywrzeć zemstę na Filipowiczu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

CRACOVIA ODMŁADZA DRUŻYNĘ

Znani piłkarze Cracovii Cebulak i Rusin otrzymali zwolnienie z klubu w związku z reorganizacją sekcji piłkarskiej Cracovii i odmłodzeniem drużyny.

MISTRZ NIEMIEC CHCE 16 000 ZŁ. ZA WYSTĘP W POLSCE

W swoim czasie Ruch śląski zwrócił się do mistrza Niemiec Schalke 04 z propozycją rozegrania dwóch spotkań na Śląsku. Schalke przyjął propozycję, ale zażądał za te mecze 8.000 Mk. niem. (przeszło 16 000 zł.) Ruch naturalnie nie mógł się zgodzić na podobnie wygórowane żądania i w tej sprawie wysłał list do „Fuehrera" sportu niemieckiego von Tschammer und Ostena.

POLONIA BYDGOSKA ZWYCIĘŻA NIEMIECKĄ HERTHĘ 3:1

Bydgoski klub sportowy Polonia bawił w Pile, gdzie rozegrał mecz piłkarski z niemiecką drużyną Herthą, bijąc ją 3:1. Polacy prowadzili 3:0. Honorowy punkt zdobyli Niemcy pod koniec meczu. Polonia w ten sposób odniosła już 3 zwycięstwo nad Niemcami w roku bież. Mecz wywołał duże zainteresowanie. Ze Złotowskiego przybyła specjalnie wycieczka Polaków miejscowych. Na meczu obecni byli również konsul R. P. dr. Drobniak, urzędnicy Konsulatu i przedstawiciele władz niemieckich.

IRLANDSCY BOKSERZY NIE PRZYJADĄ DO POLSKI

Przed kilku dniami Skoda otrzymała list od Irlandskiego Klubu Bokserw Warszawie. Skoda nie przyjęła propozycji ze względn na zbyt wysokie koszty, związane z przyjazdem tej drużyny.

WYŚRUBOWANY REKORD ŚWIATA

Znane belgijskie pismo sportowe „Les Sports", pisząc o świetnym rekordzie Walasiewiczówny na 200 m. w Japonji stwierdza, że czas przez skiego z propozycją rozegrania meczu nią osiągnięty 23,8 sek. jest najbardziej wyśrubowanym rekordem świata uzyskanym przez kobietę. Pismo uważa, że żadnego istniejącego rekordu światowego nie można porównać z tym fantastycznym wynikiem.

MATEJKA I KRAUS NAJLEPSZEMI RAKIETAMI AUSTRJI

Austrjacki związek tenisowy ustalił następującą listę najlepszych tenisistów Austrji:

Panowie: 1) Matejka, 2) Bawołowsky, 3) Metaxa, 4) Artens, 5) Kinzel, 6) Haberl, 7) Decker, 8) Revl, 9) Brcsch, 10) Winterstein.

Panie: 1) Kraus, 2) Winkler-Eisenmenger, 3) Wolf, 4) Gruenberger, 5) Neuman, 6) Tischler, 7) Walter.

KLĘSKA PRAGI W MONACHJUM

W Monachjum w międzymiastowym meczu bokserskim reprezentacja Monachjum rozgromiła reprezentację bokserską Pragi 14:2.

DOCHÓD Z MECZU POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

Rozegrany niedawno mecz bokserski Polska — Czechosłowacja według obliczeń skarbnika dał przeszło 2 800 zł. czystego zysku. Zyskiem tym podzieliły się Warszawski Okręgowy Związek Bokserski (organizator meczu) i Polski Związek Bokserski.

BŁAZAŁEK ROBOTNICZYM MISTRZEM

Robotniczy turniej tenisowy, rozegrany na kortach Skry, zakończył się w finale zwycięstwem Błazałka, który pokonał Wybrańskiego w 2 setach 6:1, 6:1.

LEGJA BIJE SKRĘ W BOKSIE

W towarzyskim meczu bokserskim Legja pokonała Skrę w stosunku 5:3. Rozegrano jedynie 4 spotkania, które stały na dość niskim poziomie.

Oryginalny spór

Słynna plaża w Coney Island koło New Yorku, na której tysięczne tłumy korzystają z kąpieli w czasie upałów letnich, stała się widownią wojny pomiędzy dwiema organizacjami administracyjnemi.

Z jednej strony występuje Izba Handlowa Coney Island, która twierdzi, że władze administracyjne New Yorku zanieduują swe obowiązki i pozwalają, by różnego rodzaju odpadki przepływały i zanieczyszczały wody otaczające plażę. Z drugiej strony departament zdrowia publicznego stanu New York stwierdza, że zielony kolor wód w Coney Island pochodzi wyłącznie z... refleksów i że publiczność zażywająca kąpieli nie ma się czego obawiać.

Aby rozstrzygnąć ten spór wybrana ma być komisja z pośród obu pokłóconych organizacyj, która osobiście zażyć ma kąpieli na plaży Coney Island i wydać wyrok, czy jest ona zanieczyszczona. Złośliwi twierdzą, iż kąpiel odbędzie się w... maskach gazowych, celem uniknięcia zarazków.

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna; 6.48 Muzyka; 7.07 Dalszy ciąg muzyki; 7.25 Dalszy ciąg muzyki; 7.50 Koncert reklamowy; 12.10 Koncert Zespołu Wiesława Wilkosza; 13.05 Utwory salonowe na flet, klarnet i altówkę; 16.00 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej; 16.40 Program dla dzieci starszych; 17.00 Koncert Orkiestry Straży Więziennej; 17.25 „Z fabryki nad morze"; 17.35 Koncert Revellers'ów „Wesoła piątka"; 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy"; 18.15 Fragmenty z oper Rimskij-Korsakowa; 19.00 Muzyka lekka; 19.30 Dalszy ciąg muzyki lekkiej; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.40 Recital śpiewaczy Aleksandra Michałowskiego; 22.15 Melodje z filmu dźwiękowego „Król Jazzu"; 22.35 Muzyka taneczna; 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

ZOFJA RABCEWICZOWA GRA UTWORY CHOPINA

Odtwórczynią koncertu chopinowskiego z dnia 24 października o godz. 21.00 będzie znakomita pianistka i chopinistka p. Zofja Rabcewiczowa. Program koncertu zawiera dwa Nocturny z Op. 37 g-mol i G-Dur 4 Mazurki Op. 68 E-Dur, a-mol, F-dur, f-mol, poza tem kołysankę Des-Dur i Allegro de Concert A-Dur.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Matka Juli Kroteckiej pogrążona w rozmyślaniach, przypominała sobie pożegnanie z córką i rozmowę na odjezdnem. Dźwięczały jej jeszcze w uszach własne słowa:

— Juleczko, dziecinko moja najdroższa, jedyna... pamiętaj, pisuj jak najczęściej... Będzie to jedyną osłodą mojej tęsknoty. Skoro już los tak zrządził, że musimy się rozłączyć.... że będziesz zdala ode mnie... że nie usłyszę już twego kochanego głosu i nie spojrzę tak prędko w twe oczęta drogie... zastąp mi przynajmniej choć w części nieobecność twoją częstemi listami. Cóż mi innego teraz pozostanie w życiu najbliższem... Nie szczędź mi więc tego pocieszenia i wytchnienia...

Mówiąc te słowa, zalewała się łzami rzęsistemi...

Wspomniała też, jak w odpowiedzi na to, Jula padła w objęcia matczyne, tuląc się, wstrząśnięta do głębi, poczem przyrzekła matce uroczyście, że będzie do niej pisywała codziennie, a może nawet częściej.

Mówiła:

— Możesz być spokojna, mateńko jedyna.... Będziesz miała wieści ode mnie poddostatkiem.

— Czy aby napewno? — zapytała matka przez łzy z bolesnem powątpieniem.

— Czyż możesz o tem wątpić? Przecież ja tylko dla ciebie to robię, że odjeżdżam, ponieważ tem samem mogę zapewnić ci byt stały i pewny. Wiesz, jak to niepewne, gdy się jest zdaną tylko na lekcje. Dziś są, jutro ich niema. Nic łatwiejszego, niż utracić lekcję a nic trudniejszego, niż zdobyć nową na jej miejsce. Wierz mi, że rozłąka z tobą jest mi bardzo ciężka i przykra. Wcale nawet nie wiem, czy tam długo bez ciebie wytrzymam... A list będzie codziennie...

— Juleczko, już nie mówmy o tem, żeby codziennie. Wystarczy mi, jeżeli przyrzekniesz, że będziesz pisywała dwa razy w tygodniu, ale już z całkowitą pewnością....

Ileż to łez popłynęło jeszcze do czasu odjazdu pociągu, w którym baronowa Jarow wywoziła Julę na obczyznę. Na dworcu pani Krotecka prosiła także baronową aby przypominała Juli o obietnicy częstego pisywania...

— Tematu ci nie zabraknie. Juleczko — prosiła córkę — bo wszystko, co napiszesz, będzie dla mnie niezmiernie interesujące i z utęsknieniem wyczekiwane.... Pisz, gdzie i jak zamieszkasz.... Co robisz całemi dniami... Jacy ludzie cię otaczają. Jak się wobec ciebie zachowują....

Jeszcze jeden ostatni mocny silny uścisk, skropiony łzami smutku rozłąki i pociąg odjechał... Długo jeszcze pani Krotecka została na peronie, spoglądając na wychylającą się z okna wagonu Julę... Jedną ręką machała jej chusteczką, a drugą ocierała łzy....

Julka postanowiła wręcz zasypywać matkę listami. Gdziekolwiek pociąg się zatrzymywał, wyskakiwała z wagonu po widokówki i posyłała matce parę słów i mnóstwo całusów. Kalisz, Poznań, dłuższe nieco stacje dawały więcej tekstu i garść pierwszych wrażeń z podróży, jak naprzykład:

„Obiad w wagonie restauracyjnym bardzo mi smakował. To takie zabawne siedzieć przy nakrytym stole, jak w domu, podczas, gdy pociąg mknie z wichrem w zawody. Baronowa jest dla mnie bardzo miła, ale już tęsknię za Tobą Mateńko".

Po przekroczeniu granicy niemieckiej pisała na widokówce:

„Dziwne uczucie mnie ogarnia. Wszystko tu właściwie takie same: lasy i pola, łąki i wioski, a jednak ta obca mowa na dworcach i w wagonie usposabia mnie nieco trwożnie. Całe szczęście, że mam przy sobie baronową".

Pierwsza noc w wagonie sypialnym podobała się Juli. Pisała o tem:

„Podróż ma swoje oryginalne strony. Do mojego łóżka musiałam wejść po małej drabince. Baronowa spała pode mną. Mówi, że przez całą noc nie mogła oka zmrużyć. A ja spałam świetnie, prawie jak w domu. Budziłam się tylko przy każdem zatrzymaniu się pociągu. Gdy tylko ruszał dalej, zasypiałam znów".

Dłuższy list napisała z Berlina, opisując swe wrażenie z tego miasta. Baronowa zatrzymała się z Julą przez jeden dzień. Obejrzały miasto i zwiedziły ogród zoologiczny wraz z pięknem akwarjum. Dało to Juli materjał do 12-stronicowego listu. Potem przychodziły widokówki z Kolonji z dopiskiem: „Patrz Mamusiu, katedra kolońska przypomina trochę naszą, świętojańską, prawda? Wiesz co sobie tu kupiłam na stacji? Jak Ci się zdaje? No, oczywiście, wodę kolońską. Bo cóżby?", następnie z Belgji i z dworca w Paryżu...

Matka czytywała każdą najdrobniejszą widokówkę po kilka razy, całując ją i oblewając potokami łez.

Wzdychała głęboko i mówiła sama do siebie:

— Jakie to dobre i kochane dziecko z tej Juleńki mojej W każdej kartce całusy i wyrazy tęsknoty... I jak o mnie pamiętał... Jak dba, żebym ani chwili nie była bez wiadomości o niej...

Zarazem wszakże pragnęła, aby już ta podróż się skończyła i mogła wreszcie otrzymać wiadomości, gdzie się Jula ostatecznie zatrzymała, jak się czuje na miejscu nowej pracy, kogo uczy, czy otoczenie miłe....

Nie mogła się doczekać już tego listu z miejsca przeznaczenia i celu podróży. Liczyła, że wkrótce taki list już nadejdzie, bo skoro już jej dziecinka szczęśliwie zajechała do Paryża, o czem wyraźnie świadczy pocztówka, pisana na dworcu ze stemplem „Gare du Nord" („Dworzec Północny"), pewno więc lada chwila nadejdzie ta najciekawsza wiadomość...

Tymczasem, jak na złość po owej ostatniej kartce z dworca paryskiego korespondencja się urwała...

Minął cały dzień bez listu od Juli. Pani Krotecka już była opanowana odruchowym lękiem. Pocieszała się wszakże jak tylko mogła. A to, że list mógł zaginąć, albo że listy przychodziły, póki Jula je sama wrzucała do skrzynek, a teraz może się kimś wyręczyła, a ten ktoś zapomniał o liście i nosi go może jeszcze do tej chwili w kieszeni....

Minął wszakże jeszcze jeden dzień bez listu i tu już pani Krotecka zaniepokoiła się poważnie. Gdy i nazajutrz ranna poczta nic nie przyniosła, pani Krotecka już niemal od zmysłów odchodziła z przerażenia.... Gdy wieczorowa także nie dała jej nic, była u szczytu śmiertelnej trwogi...

Przez całą noc oka nie zmrużyła.. Wyczekiwała niecierpliwie świtu i potem ranka, który już teraz w każdym razie chyba powinien był jej przynieść jakąś wieść.... Wstała z łóżka i wyglądając przez okno przypatrywała się ożywiającym się ulicom i pierwszym odgłosom budzącego się miasta.

Gdy wreszcie słońce zalało ulicę, pani Krotecka wytężała wzrok, aby ujrzeć listonosza... Wkońcu ujrzała go z oddali... Nie mogąc ani chwili dłużej wytrzymać, cała drżąca... pobiegła mu na spotkanie...

Dalszy ciąg jutro.

MIŁOŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

Wybór Chomowicza na posła do sejmu, Elżunia zrozumiała po swojemu. Doszła do wniosku, że na pewno chce szukać w działalności politycznej zapomnienia... i znajdzie pewnie...

Zakradła się do jego parku podczas uroczystości. W tłoku niesposób było rozeznać kto jest, zwłaszcza, że już było ciemno. Widziała potem, jak wszyscy się rozeszli... jak Chomowicz został sam... jak poszedł do swego gabinetu i musiał widocznie zostać, bo zapaliło się światełko...

Wiedziona nieodpartą mocą poszła tam....

Gdy weszła, zerwał się, zaskoczony, ale... nie rzekł ani słowa...

Długie i uciążliwe milczenie przerwała Elżunia wreszcie, mówiąc drżącym głosem:

— Dziwisz się, zapewne, memu przybyciu... Oburzasz się może na mnie... Trudno. Musisz mi wybaczyć. Od jakiegoś czasu już życie mi zbrzydło. Umieram z tęsknoty za dzieckiem...

Urwała, bo wzruszenie dławiło jej gardło... Nie mogła ustać na nogach.

Podsunął jej krzesło, ale w dalszym ciągu nie odzywał się, choć i jego już stopniowo opanowywało wzruszenie. Nie usłyszała wszakże z ust jego ani słowa.

Dodała:

— Poza tem... chciałam również ujrzeć ciebie... bo teraz już z pewnością nie zobaczymy się więcej. Postanowiłam wstąpić do klasztoru.

— Przyznaję, że ciężko wobec ciebie zgrzeszyłam. Nie chcę się usprawiedliwiać, ale chciałabym przed naszem ostatecznem rozstaniem się powiedzieć ci, że nie jestem winna tego, o co mnie posądzasz. Owszem, byłam pusta, próżna, lekkomyślna, rozrzutna, kokietka, zimna, obojętna... Nieraz cię raniłam... Nie byłam dla ciebie taka dobra, jak na to zasługiwałeś... Ale wierności małżeńskiej nie złamałam. Przed ślubem, owszem, przyznaję... zdarzało się coś takiego. Chciałam ci to wyznać w tym samym pokoju przed ślubem. Nie dopuściłeś mnie do głosu. Potem... wstyd i lęk nie pozwoliły mi na powiedzenie całej prawdy. Chcę przed zamknięciem się w klasztorze uzyskać twoje przebaczenie, bo nigdybym w życiu już nie zaznała spokoju....

— Czy to już wszystko? — odezwał się wreszcie.

— Nie. Chciałbym, abyś był łaskaw co jakiś czas dawać mi znać o Bolesiu... Niczego więcej od ciebie nie żądam... W klasztorze niczego mi nie będzie trzeba.

— Więc żałujesz bólu, jaki mi sprawiłaś?

— Chciałabym to naprawić choćby za cenę życia.

— O jestem przez ciebie bardzo nieszczęśliwy.

— Wiem o tem i sumienie straszliwie mnie dręczy.

— Domagasz się ode mnie przebaczenia, którego dać ci nie mogę. Jednak przykro mi patrzeć na cierpienia kobiety, którą kiedyś kochałem nad życie. Dlatego też wszystko, co mogę uczynić to uniknąć wspomnienia o tych przykrościach i nigdy już o nich z tobą nie mówić.

— Przeciwnie. Mówmy o nich. Przekonasz się o mej niewinności.

— Nigdy!.. — krzyknął i odwrócił się od niej.

Elżunia padła przed nim na kolana, chwyciła go za rękę i bełkotała:

— Błagam cię... jeszcze o jedną chwilkę... To nasza ostatnia rozmowa.

— Wstań! — zawołał.

— Nie... Nie wstanę, póki mnie nie wysłuchasz.

— Nie chcę o niczem słyszeć...

— Litości!.. Wierz mi, nigdy nie złamałam przysięgi przy ołtarzu. Gdyś mnie zastał u Olgierda byłam u niego po odbiór listów, pisanych za czasów panieńskich w porywie budzących się zmysłów. Nie zdawałam sobie sprawy wtedy, co czyniłam. Skorzystał z tego, aby mnie wciągnąć w zasadzkę... Ale nie udało mu się nic...

— Kto mi to udowodni? Daj dowody.

— Wiesz najlepiej, że ich nie posiadam.

— Kochałaś go....

— Kiedyś, dawno, jako panna... właściwie, jako dziecko jeszcze... Uwierzyłam jego pięknym słówkom, zaklęciom... Trafił na chwilę, gdy moje zmysły budziły się do życia. Dość się za to wycierpiałam. Od chwili gdy się na nim poznałam i zdecydowałam się na ślub z tobą, na myśl mi nawet nie przyszło, żeby cię zdradzić z jakimkolwiek...

Bolesław nietylko nie miękł, ale już nawet brutalnie usiłował się wyzwolić z jej rąk, obejmujących mu nogi... Odtrącił ją, ale nie puszczała... Tarzała się za nim, bełkocąc:

— Czuję, że mi nie wierzysz... Trudno... Już nie wiem, jak cię przekonywać... Ale muszę cię chyba bardzo jednak kochać, skoro oto tak strasznie się przed tobą poniżam... Innych dowodów nie mam.... Dlatego też postanowiłam iść do klasztoru...

Nie przypuszczał, aby można było kłamać aż tak bardzo. Elżunia musiała jednak mówić prawdę. Stoczał ze sobą krwawą walkę. Zdawał sobie sprawę, że jeżeli Elżunia teraz wyjdzie, to już doprawdy nigdy nie wróci. Gdyby zaś teraz jej przebaczył, mógłby ją może odzyskać... tym razem już całkowicie....

A jednak nie mógł się na to zdecydować. Jakiś głos mówił mu, że jeżeli raz dał się zwieść, to już po raz drugi nie powinien.

Elżunia musiała to zrozumieć...

Z wielkim trudem zwlokła się z ziemi...

Z trudem tylko trzymała się na nogach...

Zataczała się, jak pijana...

Uświadomiła sobie, że jest stracona, odtrącona, ponownie wypędzona...

Powlokła się więc wolnym krokiem ku drzwiom i szepnęła:

— Po raz ostatni... żegnaj... żegnaj... żegnaj...!

Gdy wszakże nacisnęła klamkę i otworzyła drzwi, nagle cofnęła się gwałtownie i stanęła, jak wryta...

Krzyknęła z przerażenia i zdumienia...

Cóż takiego w nich ujrzała?

Dalszy ciąg nastąpi.

Jutro dalszy ciąg sensacyjnej powieści p. t.: „POŻERACZ SERC KOBIECYCH".

Październik
24
Środa
Rafała arch.

KRONIKA KRAKOWA

Orędzie ks. Metropolity Sapiehy

W związku z uroczystością Chrystusa-Króla, która odbędzie w tym roku w dniu 28 b. m., Książę Metropolita krakowski dr. Adam Sapieha wydał następujące orędzie, które będzie odczytane z ambon:

„Cały świat katolicki — pisze ks. Metropolita — obchodzi z wdzięcznością najgłębszą w bieżącym roku 1900-letni jubileusz Odkupienia. By dostąpienie zupełnego odpustu jubileuszowego wiernym katolikom miasta Krakowa jak najbardziej ułatwić, korzystamy z uroczystości Chrystusa-Króla i zarządzamy wspólne nabożeństwa w następującym porządku:

W sobotę 27 bm. o godz. 5-ej wieczorem w kościele Najśw. Marji Panny odprawi się dla samych niewiast krótkie nabożeństwo z nauką i odmówieniem modlitw przepisanych dla dostąpienia odpustu jubileuszowego.

W tym samym dniu tj. w sobotę 27 października o godzinie szóstej wieczorem w kościele Marjackim odbędzie się podobne nabożeństwo dla samych mężczyzn.

W niedzielę zaś Chrystusa-Króla t. j. 28 października o godz. 8-ej rano w kościele św. Piotra i Pawła Msza Św. i wspólna komunja, poczem krótka nauka i odmówienie modlitw jubileuszowych. Ponieważ warunkiem koniecznym dostąpienia odpustu jubileuszowego jest spowiedź i komunja Św., **przeto wzywamy Was, Umiłowani w Chrystusie Panu jaknajusilniej abyście do tych sakramentów jaknajliczniej i jaknajgodniej przystąpili.** Bracia Najmilsi! Tegoroczna uroczystość Chrystusa-Króla odbywająca się pod hasłem „W Chrystusie odrodzenie" przypada w czasie kiedy **walka z Bogiem i Jego Kościołem, morderstwa polityczne i ciągłe zamieszki w świecie oraz niesłabnące nasilenie kryzysu naocznie nas przekonują, że wstrząsanemu ciągłemi niepokojami światu koniecznie trzeba odrodzenia.** My wiemy, że jedno jest na to lekarstwo: **powrót do Chrystusa!** O to się módlmy, w tym duchu działajmy, zaciągając się ochotnie i licznie w szeregi akcji katolickiej, w szeregi organizacyj katolickich, które w tem odrodzeniu, społeczeństw winny spełnić rolę przodującą"

Drugi dzień procesu Budzisza i tow.

Wczoraj w drugim dniu sensacyjnej rozprawy przed sądem krakowskim o defraudacje w klinice U. J. oraz fałszowanie 10-złotówek zeznawał w dalszym ciągu osk. Kotarba który podaje, że osk. Budzisz starał się o wywiady detektywiczne które śledziły w Wiedniu osk. Pernetza. Pernetz pisał list do osk. Budzisza że o ile mu nie zwróci pieniędzy to go wsypie. Budzisz namawiał mnie bym pojechał do Wiednia z Łazarską i podstępem wywabić Pernetza do lasu i tam ja miałem zastrzelić Pernetza. Na to jednak się nie zgodziłem, i wyjechałem do domu do Świątnik.

Budzisz pisał mi list do Świątnik że wykryto nadużycia w klinice prosząc mnie o pomoc, bym ratował jego i Łazarską.

Przyjechałem do Krakowa i tu Łazarska powiedziała mi że wykryto nadużycia na 3.000 zł., że Budzisz ukrywa się u Kurkiewiczowej w Dębnikach dokąd pojechałem z Łazarską. Budzisz wówczas chciał uciekać do Czechosłowacji lecz ja mu odradzałem, a zresztą nie miał pieniędzy na podróż.

W więzieniu pisałem gryps do narzeczonej Czerneckiej w którym podałem, że jak mnie nie odwiedzi to pożałuje. Budzisz zdefraudował pieniądze na Spółdzielnię którą założył. Pernetz był wysłany do Wiednia by tam zamówił sztance do fałszowania pieniędzy.

Na pytanie adw dr. Pleszowskiego co do oskarżonego Kotarby czy był kiedy chory, przewodniczący dr. Ostręga wyjaśnia, że chciał być chory ale to mu się nie udało. (na sali śmiech). W tem miejscu prokurator wyjaśnia że osk. Kotarba dostawał jakimś sposobem wódkę do więzienia i upijał się do nieprzytomności udając tym sposobem warjata.

Następnie zeznaje oskarżona Zofja Łazarska.

Zeznaje cicho. W roku 1927 wyszła zamąż za mechanika. Przez pewien czas pracowała w charakterze kasjerki w jednym ze sklepów krakowskich, potem poznała Budzisza, a ponieważ swoją posadę straciła w grudniu 1930 roku przyjęła posadę u Budzisza w założonej przez niego spółdzielni.

Przew.: A jakie wynagrodzenie pani tam otrzymywała?

Oskarżona: 150 zł. miesięcznie.

Przew.: Czy pani wie z jakich funduszów została założona ta spółdzielnia?

Osk.: Nie — nie wiem.

Przew.: Proszę nam coś o tej „spółdzielni" opowiedzieć. Kto ją założył?

Osk.: Kotarba był prezesem, Budzisz był kierownikiem. Byłam w tej spółdzielni do marca 1931 r. W tym czasie została spółdzielnia zlikwidowana.

Przew.: A ile pani dostała pieniędzy w ostatnim miesiącu?

Osk.: 200 zł.

Przew.: Pani brała przecież tylko 150 zł. miesięcznie. Więc z jakiego tytułu wtedy pani wzięła aż 200 zł.?

Osk.: To było wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Przew.: Czy pani wyjeżdżała z Budziszem do Sopot?

Osk.: Tak.

Przew.: No i co było w Sopotach?

Osk.: Dostałam od Budzisza 150 guldenów i bilet wstępu do kasyna. Poszłam grać.

Przew.: A czy pani wiedziała, że pieniądze te pochodzą z defraudacji?

Osk.: O defraudacjach już wiedziałam, ale sądziłam, że te pieniądze, które otrzymałam na ruletkę są pożyczone od znajomych.

Jako ostatni oskarżony zeznał Pernetz. Oskarżony do winy się nie poczuwa. Osk. Kotarbę nie zna. Budzisz był mu winien pieniądze a chcąc oddać je przyjechał do Berlina by tę sprawę ze sztancami załatwić.

Z koleji przewodniczący przesłuchuje świadków;

Swiadek Nord kupiec zeznaje że Budzisz pertraktował u niego z kupnem auta w którym chcieli jechać do Angoli z paciorkami i świecidełkami dla murzynów, by na tem zrobić interes. Swiadek widział już medaliki na ten cel.

Świadek Marja Czernecka pielęgniarka szpitala św. Łazarza była narzeczoną osk. Kotarby. Poznała go w szpitalu gdy leżał chory na chorobę weneryczną. Przedstawił się jako inżynier i poprosił o jej rękę.

Groził jej kilkakrotnie rewolwerem, gdy nie wyjdzie za niego. Bała się jego i miała wrażenie że jest człowiekiem anormalnym, bo miał wybujałą fantazję. Kotarba groził jej że doniesie władzom że kradła narkotyki ze szpitala. Na pytanie obrońcy dr. Pleszowskiego czy kradła narkotyki — przewodniczący tą odpowiedź uchylił.

Z kolei zeznawało szereg świadków, którzy nie wnieśli nic nowego. Dziś zapadnie wyrok.

Aresztowanie świadka w procesie komunistycznym

Proces komunistyczny trwający trzeci tydzień przed sądem przysięgłych w Krakowie wzbudza co dzień większe zainteresowanie.

Wczoraj zeznawał jako świadek Jan Kohn mgr. chemji z Krakowa, który z początku był również oskarżony o działalność antypaństwową.

Swiadek ten zeznał odmiennie niż w śledztwie jako oskarżony. Na tem tle powstało ostre starcie prok. dr. Szypuły z obrońcami drem Goldblattem i drem Woźniakowskim. Dyskusja była żywo komentowana.

Prokurator Szypuła za fałszywe zeznania zatrzymał świadka mgr. Kohna i polecił go aresztować.

Na sali która jest przepełniona publicznością powstała wielka konsternacja, gdyż już drugi świadek w tym procesie zostaje na sali rozpraw aresztowany i odprowadzony do więzienia.

Biegły św. Szymankiewicz wydał opinję o maszynach i o odezwach przypisując całą winę oskarżonym.

Na pytanie obrońcy dr. Brossa, czy badał wiek maszyn i typy ich, biegły oświadczył, że nie i nadmienia że obrona dąży do zaćmienia sprawy. Dr. Bross oburzony prosi Trybunał o wyłączenie inż. Szymankiewicza jako biegłego, zaś dr. Goldblatt oświadcza, że biegły nic nie wie i że obrona to wykaże do czego dąży.

Trybunał po naradzie poucza inż. Szymankiewicza by się nie denerwował i grzecznie odpowiadał na pytania obrony. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Kier. Urzędu Skarbowego przed sądem

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Rudolf Kądziołka, kierownik Urzędu Skarbowego w Żywcu i tow., oskarżeni o nadużycia na szkodę Państwa około 48.000 zł.

Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

Strzelanina na dancingu
w kawiarni krakowskiej

Wczoraj w nocy w jednej z najelegantszych kawiarń Krakowa dwaj nieznani pijani osobnicy z nieznanych powodów rozpoczęli dziką strzelaninę z rewolwerów na dancingu. Pobili również obecnych tam gości kolbami rewolwerów po głowie i twarzy.

Awanturę zlikwidował oficer inspekcyjny z patrolem żandarmerji.

Jak szpieg niemiecki
usiłował zdobyć zaufanie marszałka Piłsudskiego

Donosiliśmy już przed kilku dniami o aresztowaniu w Wiedniu międzynarodowej awanturnicy, Wandy Grzybowskiej hr. Dunin-Markiewiczowej, noszącej przezwisko „Gnieźnieńskiej Markizy", która brała ślub w Krakowie.

Grzybowska była wśród Niemców bardzo ceniona, albowiem oddała w pierwszych miesiącach wojny, olbrzymie usługi Niemcom w czasie ofensywy w Prusach Wschodnich.

W 1916 i 1917 r. Grzybowska kręciła się koło polskiego komitetu niesienia pomocy ofiarom wojny w Vevey, starając się szpiegować Henryka Sienkiewicza i Ignacego Paderewskiego oraz sekretarza komitetu, adw. Ossuchowskiego. Bez żadnych trudności uzyskiwała wstęp do rozmaitych urzędów w Warszawie, wykorzystując swe osobiste znajomości z rozmaitymi dygnitarzami. W 1918 r. w czasie uwięzienia marsz. Piłsudskiego w Magdeburgu, **Niemcy poleciłi jej misję nawiązania kontaktu z marsz. Piłsudskim i ażeby uzyskać jego zaufanie, mieli mu rzekomo przez nią dostarczać lepszej żywności w więzieniu.** W trakcie. kiedy Markiewiczowa usiłowała stosunki te nawiązać, nagle otrzymała rozkaz przeniesienia się na granicę szwajcarską.

Po zakończeniu wojny, terenem działalności kobiety-szpiega stała się Wielkopolska, ogarnięta wybuchem powstania.

Rzecz prosta, że działalność wywiadowczyni niemieckiej i międzynarodowej aferzystki ułatwiona była niezwykłą jej urodą. Piękna „Markiza z Gniezna", pupilka Beselerów, Hindenburgów itd., przebywa obecnie w więzieniu.

Z teatru im. J. Słowackiego
„Jak się zdobywa kobiety".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Czy Lucyna to dziewczyna"
Apollo: „Nana".
Atlantic: „Bitwa" „Markiza Jorisaka
Bagatela: „Miljarderzy się bawią" i „Frontem do plant".
Dom żołnierza: „Nie pożądaj żony bliźniego twego".
Promień: „Zdobyć cię muszę" oraz „Dlaczego zgrzeszyłam".
Muzeum: „Tragedja na Mont Blanc"
Słonko: „Żółty książę.
Swit: „Ich ostatnie spotkanie".
Sztuka: „Dama z Moulin Rouge".
Uciecha; „Parada wiosenna".
Wanda; „Miłość Tarzena".
Zorza: „W cieniu drapaczy chmur".

Radjo

6.45 Audycja poranna 7.50 Koncert, 11.57 Hejnał 12.03 Transm. z Warsz. 13.05 Płyty 15.30 Transm. z Warsz. 15.35 Komunikaty lokalne 16.00 Transm. z Warsz. 17.35 Koncert 17.40 Poradnik sportowy 19.00 Pogadanka 18.15 Płyty 18.45 Transm. z Warsz. 19.55 Wiad. sport. 20.00 Koncert 12.45 Transm. z Warsz. 21.30 Odczyt 21.40 Koncert 22.15 Płyty 22.30 Transm. z Warsz.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 77.

W Podgórzu Apteka pod Orłem Plac Zgody 18.

Nocny dyżur lekarzy:

Dr. Ćwikliński Alfred Kraszewskiego 15. tel. 102-51. Dr. Eibenschütz St. Radziwiłłowska 17. tel. 119-01. Dr. Sperlingowa Rachela Józefitów 10 tel. 127-03 Dr. Stanowski Józef Łobzowska 45. tel. 174-42.

Sensacyjna afera
b. szeregowca 5 kompanji w Krakowie

Na terenie międzynarodowym w wielkich stolicach zachodnioeuropejskich, grasuje już od dłuższego czasu jeden z najbezczelniejszych hochsztaplerów międzynarodowych, niestety — Polak z pochodzenia, Stefan Olpiński.

Pod koniec 1915 roku, Olpiński powołany do wojska, wystarał się o to, żeby otrzymać możliwie bezpieczny przydział i został **szeregowcem 5 kompanji wartowniczej w Krakowie.**

W 1924 roku Olpiński dopomógł do ucieczki z więzienia św. Michała w Krakowie, szpiegowi Hazelnusowi vel Szabasowi, z którym uciekło 4 groźnych bandytów.

Unikając pobytu za kratkami Olpiński uciekł zagranicę, gdzie wypływa w Berlinie jako naczelny redaktor „międzynarodowej ajencji prasowej Europa".

Nie zajmowalibyśmy się najprawdopodobniej jego losem, gdyby nie fakt, że Olpiński, który wydobył gotówkę na założenie wspomnianej „ajencji" od wrogich nam elementów ukraińskich, starał się za pieniądze te odpowiednio oczerniać swój własny kraj.

Władze nasze niewątpliwie zainteresują się tą szkodliwą działalnością kryminalisty i postarają się, aby go zlikwidować na terenie międzynarodowym, gdzie grasuje z całą bezczelnością.

Ks. Morajko wrócił do Krzeszowic

Wczoraj opuścił klinikę chirurgiczną Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie ks. proboszcz Morajko z Krzeszowic ofiara niedawnego zamachu obłąkanego Piskorka.

Stan zdrowia ks. Morajki jest zupełnie dobry.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski

Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02